



ALEKSANDRA KLEWEK

Warszawa, 28 stycznia 1946 r. P.o. sędzia śledczy Alicja Germasz, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrała przysięgę, po czym świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Aleksandra Klewek
Data urodzenia	45 lat
Imiona rodziców	Antoni i Julia
Zajęcie	pracownica szpitalna
Wyznanie	rzymskokatolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Wolska 18
Karalność	niekarana

W pierwszych dniach powstania w Warszawie znajdowałam się na terenie Szpitala św. Łazarza, jako zatrudniona przy obsłudze nowo przybywających chorych. Pracowałam w izbie przyjęć w budynku od ul. Leszno, dokąd przywożono rannych.

5 sierpnia wzmogła się ogromnie strzelanina od strony ul. Leszno. Jednocześnie dochodziły do nas wiadomości od osób, które się przedostały do nas z budynku od ul. Wolskiej, że tam już są Niemcy i „robią porządek”. Szczegółów o tym, co tam się dzieje, nie słyszałam. Wieczorem tego dnia do budynku naszego wtargnęli przez okna Niemcy, było ich kilkunastu. Kazali wszystkim wyjść na podwórze. Wyszło kilkadziesiąt osób z personelu szpitalnego. Chorzy pozostali częściowo w łóżkach na salach, częściowo w schronie na noszach, gdzie ich uprzednio przetransportowano.

Mnie kazali Niemcy przynieść ubrania rannych Niemców znajdujących się w szpitalu. Udałam się z dwoma żołnierzami niemieckimi do magazynu znajdującego się w budynku od ul. Wolskiej. Po drodze widziałam na całym terenie szpitala leżące trupy ludzkie w dużej liczbie. Idący ze mną żołnierze dobijali strzałami z karabinów tych, którzy się jeszcze ruszali. Następnie wróciłam na podwórze od strony ul. Leszno, skąd wraz z całym personelem szpitalnym naszego budynku zostałam odprowadzona pod konwojem żołnierzy niemieckich do Szpitala św. Stanisława, gdzie przebywaliśmy przez tydzień. W parę dni po przybyciu tam uzyskaliśmy w parę osób z personelu szpitalnego pozwolenie od Niemców na powrót do naszego szpitala po rzeczy. Udał się tam pod konwojem. Gdy zeszłam do schronu mieszczącego się w budynku od ul. Leszno, widziałam tam kilkanaście trupów leżących na noszach. Byli to ci chorzy, których uprzednio tam zanieśliśmy. Idąc do budynku od ul. Wolskiej, widziałam na całym terenie szpitala mnóstwo trupów ludzkich zwęglonych częściowo, oraz osobno szczątki ludzkie. Przed budynkiem od ul. Wolskiej spotkałam dwóch mężczyzn, Polaków, którzy nosili trupy z podwórza szpitala i wrzucali do palącego się tam ognia. Na moje pytanie odpowiedzieli, że zostali zabrani przez Niemców z ulicy do palenia zwłok.

Wróciłam do Szpitala św. Stanisława, stąd w parę dni później wszyscy znajdujący się tam Polacy zostali zabrani przez Niemców na segregację do kościoła na Woli.

Jako świadków zbrodni dokonanych przez Niemców na terenie Szpitala św. Łazarza podaję:

1. Tadeusz Spyрка, sanitariusz, Warszawa, ul. Wolska 18 (sklep spożywczy)
2. Piotr Skrajny, Warszawa, ul. Wolska 18

Odczytano.